

# Pior Robak

---

"Przyjaciele wolności. Tadeusz Kościuszko, Thomas Jefferson, Agrippa Hull", Gary B. Nash, Graham Russel, Gao Hodges, Warszawa 2009 : [recenzja]

---

Przegląd Nauk Historycznych 9/2, 142-150

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gary B. Nash, Graham Russell, Gao Hodges, *Przyjaciele wolności. Tadeusz Kościuszko, Thomas Jefferson, Agrippa Hull*, Wydawnictwo Świat Książki, Warszawa 2009, ss. 343

---

Wymienieni w tytule recenzowanej książki „przyjaciele wolności”, to polski szlachcic, żołnierz i bohater dwóch narodów, jeden z najbardziej podziwianych ludzi po obu stronach Atlantyku w początkach XIX w., obok niego wirginijski plantator, wizjoner społeczny i sławny polityk, wreszcie postać prawie nieznaną w historiografii – wolny Murzyn z Massachusetts, uczestnik amerykańskiej wojny o niepodległość i ordynans Kościuszki, który, jak napisali autorzy, stanowił „element zapomnianych dziejów Afroamerykanów”. Ten dość niezwykły zabieg konstrukcyjny łączący dwie popularne biografie z próbą odtworzenia trzeciego życiorysu, jako zarazem portretu zbiorowego pewnej społeczności, podyktowany został zamiarem odnalezienia nie tylko tego, co ich łączyło, a więc umiłowania wolności, ale też pokazania ważnego okresu w historii narodzin i formowania się Stanów Zjednoczonych Ameryki przez pryzmat wspólnych losów bohaterów pierwszo- i drugoplanowych tego złożonego procesu, w którym kwestia niewolnictwa odegrała jedną z decydujących ról.

Powyższego trudnego zadania podjęli się dwaj akademicy historycy amerykańscy. Pierwszy z nich, to Graham Russell Gao Hodges (Colgate University), autor prac poświęconych dziejom Afroamerykanów od XVII do pierwszej połowy XIX w. Drugi z historyków, Gary B. Nash (University of California), to przewodniczący Stowarzyszenia Historyków Amerykańskich, znany z wielu publikacji dotyczących kolonialnej historii Pensylwanii, w tym jej założycieli – kwaków oraz problematyki niewolnictwa stanowiącej ważny aspekt dziejów tej prowincji. Monografia traktująca o „przyjaciółach wolności” rozszerza zatem ich obszar zainteresowań badawczych, zwłaszcza w odniesieniu do bohatera wolnościowych zrywów na dwóch kontynentach – Tadeusza Kościuszki. Powstanie tej monografii było efektem, jak ujawnili sami jej autorzy, żmudnych studiów i konfrontowania ich rezultatów ze specjalistami i studentami różnych ośrodków akademickich. W pierwszej kolejności bowiem wspomniani historycy stanęli przed ogromem publikacji roztrząsających niejednokrotnie drobiazgowo biografię Jeffersona, a z drugiej strony przed równie bogatym dorobkiem historiografii omawiającej kwestie niewolnictwa na przełomie XVIII/XIX w.

Dokonana przez nich selekcja pozwoliła na skupienie się na tej odsłonie życiorysu trzeciego prezydenta Stanów Zjednoczonych, która dotyczyła najbardziej drażliwych wątków w jego działalności publicznej, mianowicie stanowiska wobec niewolnictwa. Natomiast w znacznie słabszym stopniu autorzy omawianej monografii zapoznali się z literaturą historyczną poświęconą Kościuszce. Skorzytali bowiem jedynie z dostępnych im anglojęzycznych prac polskich lub amerykańskich historyków polskiego pochodzenia. W odniesieniu do tajemniczego Hulla autorzy rekonstruowali jego losy w dużej mierze wspierając się na pracy niemal współczesnego mu lokalnego historyka ze Stockbridge w zachodnim Massachusetts. Studia bibliograficzne autorzy „przyjaciół wolności” uzupełnili sięgnięciem do wydawnictw źródłowych publikujących materiały odnoszące się do działalności Ojców Założycieli i innych ważnych polityków z czasów narodzin amerykańskiej republiki oraz rzadką kwerendą archiwalną. Sprawilo to, że ich monografia oparta została w większej mierze na literaturze przedmiotu niż badaniach źródłowych, co niewątpliwie wynika z przyjętego celu prezentacji tematu, jak i podporządkowanej temu konstrukcji książki.

Autorzy w kolejnych pięciu rozdziałach zawarli chronologiczny przegląd wspomnianych biografii z uchwyceniem przede wszystkim momentów, w których się one ze sobą splotały. Dotyczyło to wspólnej służby Kościuszki i Hulla oraz spotkań i korespondencji polskiego oficera z Jeffersonem. Jednocześnie te personalne relacje ukazane zostały w kontekście wojennych zmagania Amerykanów o zrzucenie brytyjskiego zwierzchnictwa oraz starań o zbudowanie państwa i stworzenie jednego narodu. Ze względu na losy Kościuszki tłem stały się również dzieje Europy, a przede wszystkim Polski na przełomie XVIII/XIX w. Czynnikiem spajającym prezentacje życiorysów „przyjaciół wolności” była kwestia niewolnictwa, która w ujęciu autorów monografii stworzyła jeden z frontów amerykańskiej rewolucji, ale zarazem wyłoniła istotne podziały i konflikty wśród twórców młodej republiki, gdzie zderzyły się ze sobą idee europejskiego oświecenia z powojenną rzeczywistością byłych brytyjskich „starych kolonii”.

Z tej dość skomplikowanej, wielopłaszczyznowej narracji wyłaniają się ciekawe interpretacje losów głównych bohaterów monografii. Kościuszko przedstawiony został jako wybitny, choć niedoceniony przez naczelne dowództwo Armii Kontynentalnej żołnierz, który w czasie wcześniejszego pobytu we Francji, a potem na polach walk w Ameryce Północnej zapoznał się teoretycznie i prak-

tycznie z problemem niewolnictwa bliskiego mu ze względu na panującą w Polsce pańszczyznę i poddaństwo chłopów. Kościuszko, w ujęciu autorów, to także niezłomny patriota, który porwał się na beznadziejną walkę o wolność swojej ojczyzny z rozbiorowymi mocarstwami, ale również społeczny reformator dokonujący częściowego chociaż wyzwolenia włościan w czasie insurekcji 1794 r. Poniesione w tej walce porażki, rosyjska niewola i zagraniczna tułaczka uczyniły z niego ostrożnego polityka, który nie dał się zwieść obietnicom Napoleona i Aleksandra I. Ten rewolucjonista, a zarazem skromny człowiek, prosty i odważny żołnierz oraz szczerzy demokrata, starając się żyć w zgodzie ze swoimi zasadami, przeznaczył w testamencie zaległy żołd wojskowy uzyskany od amerykańskich władz dopiero w 1798 r. na uwolnienie i uposażenie czarnych Amerykanów, w liczbie na jaką pozwalała suma ponad 18 tys. dolarów.

Wykonawcą tego testamentu Kościuszko uczynił zaprzyjaźnionego z nim Jeffersona. Ten z kolei „przyjaciół wolności” w odsłonięciu autorów recenzowanej monografii został wyraźnie zdemitologizowany. Młodzieńczy idealizm Jeffersona ujawniony w jego sprzeciwie wobec niewolnictwa, czemu dał wyraz w preambule do *Deklaracji Niepodległości* (niedorzecznie obwiniając za ten proceder Jerzego III) i w inicjatywach ustawodawczych w Zgromadzeniu Wirginii w pierwszych latach rewolucji, osłabł po szybko poniesionych wtedy porażkach. Wobec sprzeciwu plantatorów z Południa, do których sam przecież należał, mając wielu niewolników, Jefferson, sprawując od 1779 r. urząd gubernatora Wirginii i obserwując skutki załamania się systemu niewolniczego w tym stanie, o co obwiniał Brytyjczyków, nabrał dystansu, który będzie cechował jego stanowisko w tej sprawie w czasie piastowania kolejnych stanowisk państwowych począwszy od posłowania w Paryżu po sprawowanie urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ten dystans do publicznego wypowiedzania się przeciw niewolnictwu, a nawet uznanie Afroamerykanów za stojących niżej pod względem intelektualnym od białych i stąd potępienie mieszania ras, przyniosło mu krytykę współczesnych, w tym oskarżenia o hipokryzję (związek z niewolnicą Sally Hemings). Autorzy omawianej monografii przyłączają się do tej krytyki, wskazując, iż Jefferson nie tylko nie wsparł swoim autorytetem ruchu abolicjonistycznego (nawet umiarkowanych jego propozycji), ale również nie uwolnił swoich niewolników w testamencie (z wyjątkiem kilku osób z rodziny Hemingsów), jak czynili to inni plantatorzy nie deklarujący publicznie

wcześniej swojego negatywnego stosunku do tej instytucji, natomiast pozostawił ten przerażający go z czasem problem do rozwiązania przyszłym pokoleniom.

W tym kontekście amerykańscy historycy odczytali też rezygnację Jeffersona z wypełnienia ostatniej woli Kościuszki, już po śmierci polskiego oficera, uznając, że była ona podyktowana własnym interesem plantatora z Monticello i nieszczerością wobec zmarłego przyjaciela, którego nie omieszkał on wykorzystywać w celach politycznych, aby poprawić zaognione w 1798 r. relacje z Francją. Zaprzeczeniem poglądów rasowych Jeffersona i jego kunktatorskiego postępowania był dla autorów monografii życiorys Hulla, skromnego żołnierza, wiernego ordynansa, a po demobilizacji pracowitego służącego i drobnego farmera, zarazem mądrego i dowcipnego człowieka, słowem wolnego, czarnego *self-made-man*, jednego z cichych bohaterów budowy nowego państwa, których było wielu nie tylko w zachodnim Massachusetts, ale także w innych stanach młodej amerykańskiej republiki. W opinii amerykańskich historyków losy Hulla udowadniały, że Afroamerykanie, przełamując rasowe bariery, wkomponowywali się pozytywnie w lokalne społeczności, co umiał docenić nie wyrafinowany intelektualista Jefferson, ale prosty w poglądach Kościuszko, który otoczył serdeczną przyjaźnią Hulla podczas ich wspólnej walki w służbie uniwersalnej wolności.

Jednak powyższe interpretacje autorów książki odnoszące się do życiorysów wspomnianych trzech bohaterów oraz towarzyszących im wydarzeń zewnętrznych budzą liczne wątpliwości. W pierwszym rzędzie dotyczą one słabej znajomości dziejów Polski nowożytnej. Amerykańscy historycy nie dostrzegając bowiem znanego faktu, iż Rzeczpospolita szlachecka była państwem wielu nacji, piszą tylko o polskich chłopach stanowiących prywatną własność feudalów, których pańszczyźniany los utożsamiają z udręką amerykańskich niewolników. Jeśli nawet Kościuszko, jak uważają, dostrzegał tu pewne podobieństwo, to niewątpliwie sprawa położenia chłopów w Rzeczpospolitej w dobrach królewskich i prywatnych była zdecydowanie zbyt zróżnicowana, i opinię, że „w praktyce byli [chłopi – przyp. P.R.] niemal tak samo uciskani, jak amerykańscy niewolnicy” uznać trzeba za co najmniej przesadne uogólnienie. Bardziej już jest ono trafne w przypadku chłopskich „dusz” w Rosji, o których choćby Charles de Montesquieu pisał w *O duchu praw* (1748), że są faktycznie niewolnikami. Podobnie nieuzasadniony wydaje się sąd autorów, że „w chwili narodzin Kościuszki

polskie społeczeństwo stało w obliczu kryzysu będącego następstwem wielowiekowego ucisku chłopów”, natomiast dopiero w czasie jego pobytu w Ameryce dotarła do Polski myśl oświecenia, przynosząc reformy, o jakich wcześniej nikt nie wspominał. O propozycjach modernizacji państwa pojawiających się już w epoce saskiej amerykańscy historycy nic nie wiedzą.

Równie dyskusyjnych bądź wręcz błędnych informacji dotyczących historii Polski jest w tej książce znacznie więcej, jak choćby np. ta, że pod presją Anglii, Prus i Austrii Aleksander I zrezygnował z przyznania niepodległości Królestwu Polskiemu. Te rażące polskiego czytelnika uchybienia merytoryczne wynikają zapewne z wykorzystania przez wspomnianych historyków tylko dostępnej im anglojęzycznej literatury przedmiotu poświęconej dziejom Europy Środkowowschodniej. Sprzeciw też budzi sama interpretacja biografii Kościuszki. Z jednej bowiem strony wydaje się ona przesadnie wyidealizowana, a z drugiej niekiedy nieprawdziwa. Mianowicie autorzy monografii zastanawiają się, co łączyło Kościuszkę, który był „przyziemny i językowo niezręczny”, a jednocześnie skupiał się na sprawach praktycznych, z takim intelektualistą o rozległych zainteresowaniach i zdolnościach do myślenia abstrakcyjnego, jak Jefferson. Ostatecznie dochodzą do wniosku, że była to wiara w możliwość doskonalenia się człowieka i niezbędność cnoty w służbie dla narodu i republiki. Tu jednak rodzi się automatycznie wątpliwość, czy „przyziemny” Kościuszko mógłby dojść do tak wyrafinowanych konkluzji. Otóż ten skromny oficer Armii Kontynentalnej i Naczelnik powstania narodowego w Polsce był nie tylko dobrze wyszkolonym żołnierzem, o poszukiwanej w świecie specjalności wojskowej (artyleria i inżynieria), ale także otwartym na idee oświecenia umysłem, czytającym w tej literaturze (znał choćby prace Quesney'a, Rousseau, Raynala), który sam też chwycił za pióro albo oddawał się malowaniu. Amerykański gen. Horatio Gates widział w nim „jednego z najsubtelniejszych rysowników, jakiego kiedykolwiek poznał”, co nie dziwi, biorąc pod uwagę kilkuletnie studia, jakie odbył Kościuszko nad Sekwaną, gdzie zetknął się z twórczością wielu wybitnych malarzy. Był więc on człowiekiem niewątpliwie wrażliwym intelektualnie i społecznie, ale też z czasem stawał się coraz bardziej doświadczony życiowo i politycznie. Dowodzi tego korespondencja Kościuszki z Jeffersonem z lat 1798–1817, w której dochodzi do głosu również troska Polaka o jego byt materialny we Francji i w Szwajcarii. Dobrze to rozumiał Jefferson, który sam na co dzień miał wiele kłopotów z rosnącymi długami.

Interpretacja tego „przyjaciela wolności” z Wirginii także budzi szereg wątpliwości. Ma ona niewątpliwie charakter zbyt jednostronny.

Autorzy omawianej książki często nie uwzględniają otoczenia, w jakim on funkcjonował. Był materialny Jeffersona i jego rodziny oraz pozycja społeczna, jaką zajmował w Wirginii, torująca mu drogę do kariery politycznej stanowej i federalnej, zależały w dużej mierze od funkcjonowania plantacji i uzyskiwanego stąd dochodu. Poza tym, Jefferson pełniąc ważne funkcje państwowe jako sekretarz stanu, wiceprezydent i prezydent musiał w pierwszej kolejności liczyć się z racją stanu młodego państwa, którego neutralność była stale kwestionowana w dobie wojen rewolucyjnych i napoleońskich przez zwaśnione Francję, Hiszpanię i Wielką Brytanię. Dlatego trudno go potępiać za wrogi stosunek wobec powstania niewolników na francuskiej Saint Domingue w 1801 r., którego negatywnych skutków obawiał się w południowoamerykańskich stanach w kontekście finalizowanego w dwa lata później z Napoleonem zakupu Luizjany, co powiększało dwukrotnie dotychczasowe terytorium Stanów Zjednoczonych. Ich prezydent nie był też skory do komplikowania sytuacji wewnętrznej abolicjonistycznymi przedsięwzięciami wobec konieczności ograniczenia negatywnych skutków brytyjskiej dominacji na północnym Atlantyku dla amerykańskiej floty handlowej (incydent z fregatą „Chesapeake” w 1795 r.).

Trzeba też pamiętać, że poglądy Jeffersona na niewolnictwo stanowiły integralną część jego koncepcji demokratycznego agraryzmu, sławiącego małe, wyedukowane, nawykłe do wolności i dobrze rządzone społeczności, w których trudno było znaleźć miejsce na szybkie i masowe wyzwolenie niewolników. Ten myśliciel z Monticello, a przez znaczną część życia aktywny polityk, zdecydowanie więc odcinał się od poglądów radykalnych abolicjonistów, ale z dyskrecją sprzyjał pomysłom dotyczącym stopniowej emancypacji Murzynów i ich wyjazdu do Afryki, co pozostawiał jednak do realizacji innym. Natomiast nie ulega wątpliwości, że w postawie i zachowaniu tego Południowca i plantatora wobec własnych niewolników sporo było chępliwości (na placówce w Paryżu), egoizmu i hipokryzji. Ostatni, dramatyczny epizod tej historii, to przypomniała przez autorów książki, podwójna licytacja niewolników z plantacji Monticello już po śmierci jego właściciela, w której rozdzielano nawet wystawione na sprzedaż rodziny. Wreszcie warto się też odnieść do interpretacji stosunku Jeffersona do testamentu Kościuszki. Otóż długi byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych na początku lat dwudziestych XIX w. sięgały ok. 40 tys. dolarów

(4,5 tys. pożyczył od Kościuszki), jego roczny dochód z plantacji wynosił zaś niewiele ponad 10 tys. dolarów rocznie i stale malał. Nawet więc gdyby Jefferson, jak chcą amerykańscy historycy, przeznaczył zdeponowany w jednym ze stanowych banków majątek polskiego przyjaciela na wykup swoich niewolników i w ten sposób pokrył ciężące mu długi, do czego miał się zobowiązać Naczelnikowi w kwietniu 1817 r., to i tak nie rozwiązałyby to jego wszystkich problemów finansowych, a ograniczenie siły roboczej na plantacji prowadziłyby do dalszego zmniejszenia płynących stąd dochodów. Poza tym, nadchodzące z Europy roszczenia majątkowe różnych spadkobierców Kościuszki, w tym od jego rodziny, komplikowały sprawę od strony prawnej oraz czasowej i tak zamgmatwaną w gąszczu różnych praw stanowych. Jefferson, licząc się więc ze swoim podeszłym wiekiem i niezręczną sytuacją, jako dłużnika zmarłego Polaka, nie chcąc się też skonfliktować z innymi plantatorami, podjął racjonalną decyzję o zrzeczeniu się wykonania testamentu Kościuszki. I trudno mu z tego czynić zarzut, skoro sprawa donacji Naczelnika została ostatecznie rozstrzygnięta dopiero w 1852 r. przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. Samotnik z Monticello od dawna już wówczas nie żył.

Wreszcie pewne wątpliwości nasuwa rekonstrukcja biogramu Hulla. Z założenia, wobec skąpej podstawy źródłowej, było to zamierzenie trudne. Stąd autorzy książki często starają się odczytać myśli i intencje tego „przyjaciela wolności” poprzez jego czyny, co daje ograniczony efekt choćby przy znalezieniu uzasadnień dla stopniowego nabywania przez niego niewielkich działek ziemi. Z drugiej strony taka metoda prowadzi do wysuwania nieustannych przypuszczeń, a nawet literackiej fantazji. Napisałi bowiem np., że Hull czuł, „jak łzy napływają mu do oczu”, gdy pewien prezbiteriański kaznodzieja opowiadał najświeższe wieści o Kościuszcze i polskiej insurekcji bądź, w innym miejscu, „serce zapewne ścisnęło się Agrippie Hullowi z żalu”, gdy miejscowa gazeta podała informację o śmierci jego polskiego dowódcy, co ostatecznie okazało się nieprawdą. Niewykluczone, że były ordynans polskiego oficera dowiadywał się z różnych źródeł o dalszych losach swojego przełożonego, ale nie ma na to żadnych dowodów. W gruncie rzeczy więc rekonstrukcja życiorysu Hulla, to zarazem historia Stockbridge, małej osady w zachodniej Massachusetts i losów tamtejszej ludności murzyńskiej. W tym sensie jest to bohater zbiorowy.

Nie sposób też nie wspomnieć, analizując treść powyższej monografii, o występujących w niej licznych błędach faktograficznych.



Jako drobny przykład można przytoczyć pomyłkę związaną z pierwszym przydziałem służbowym Hulla. Otóż został ordynansem nie u płk., ale już gen. Johna Patersona. Hull bowiem wstąpił do wojska w maju 1777 r., a Paterson otrzymał generalski awans miesiąc wcześniej. Dla odmiany inny dowódca, tym razem brytyjski, Bonastre Tarleton nie był generałem, a tylko pułkownikiem w czasie wojny 13 kolonii o niepodległość. Podobnie Jefferson nie pojawił się w Paryżu w 1784 r. w randze ambasadora, skoro funkcję tę pełnił jeszcze przez rok Benjamin Franklin. Wirgińczyk był tylko jednym z trzech komisarzy skierowanym przez II Kongres Kontynentalny do zawarcia umów handlowych z tymi krajami Europy, które się na to zgodzą, ale bynajmniej nie z Francją, ta bowiem zawarła traktaty ze Stanami Zjednoczonymi już w 1778 r. Natomiast Jefferson został ambasadorem przy dworze Ludwika XVI dopiero w 1785 r. Wykaz takich błędów można by tu jeszcze mnożyć, ale niewybaczalne jest podanie przez autorów informacji, że Kościuszko nie otrzymał od II Kongresu rangi generalskiej, skoro już w odniesieniu do wydarzeń z lata 1779 r. napisali o nim „polski generał”. Kościuszko uzyskał ten patent od Kongresu (po interwencji samego naczelnego wodza gen. G. Washingtona) na koniec swojej amerykańskiej służby (13 października 1783 r.).

Podsumowując powyższe rozważania, mimo nasuwających się wielu interpretacyjnych wątpliwości i licznych błędów faktograficznych, omawiana monografia amerykańskich historyków ma niewątpliwie istotne zalety, które warto podkreślić. Przede wszystkim przypomina biografię Kościuszki amerykańskim czytelnikom w ujęciu amerykańskich historyków, i to nie polskiego pochodzenia. Z kolei dla polskiego czytelnika interesująca może się okazać sylwetka zupełnie nieznanego w polskiej historiografii Hulla. Warto też zauważyć, że autorzy książki, skupiając się na analizie stosunku Jeffersona do kwestii niewolnictwa, podali wiele ważnych faktów z historii amerykańskiego abolicjonizmu od czasów dekolonizacyjnej rewolucji po koniec lat dwudziestych XIX w., których próżno szukać w polskiej literaturze historycznej. Wreszcie należy docenić ciekawą konstrukcyjnie inicjatywę zderzenia życiorysów, których wielkość tkwi w ich indywidualizmie, z biografią postaci mało znanej i zarazem drugoplanowej dla jednocześnie opisywanych ważnych wydarzeń historycznych. Ta niekonwencjonalna metoda narracji powoduje, że analizowana monografia, napisana ciekawym językiem, w znacznie większym stopniu popularyzuje

wiedzę o bohaterach narodzin amerykańskiej republiki niż standardowe biografie.

PIOTR ROBAK  
UNIWERSYTET ŁÓDZKI

*Spółeczeństwo i kultura w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. Urszula Oettingen i Jerzy Szczepański, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2009, ss. 230

---

Badania nad dziejami społeczeństwa i kultury w regionie świętokrzyskim podejmowali już wcześniej historycy, jak również inni badacze zajmujący się szeroko pojętymi dziejami społeczeństwa oraz kultury na ziemiach pomiędzy Wisłą a Pilicą w XIX i XX w., ale nadal daleko jeszcze do sformułowania stwierdzenia, że temat został wyczerpany<sup>1</sup>. Te płaszczyzny badawcze są tak rozległe, a jednocześnie nie tak często w końcu podejmowane, że każda kolejna inicjatywa w tym zakresie powinna być mile widziana, a wyniki udostępniane możliwie dużemu gronu odbiorców. Nakładem Kieleckiego Towarzystwa Naukowego ukazała się w połowie 2010 r. (na stronie tytułowej figuruje 2009 jako rok wydania) kolejna publikacja poświęcona dziejom społeczeństwa regionu świętokrzyskiego.

Warto zaakcentować, że tego typu prace są szczególnie potrzebne obecnie, kiedy toczy się ożywiona dyskusja nad sposobem nowego ujęcia dziejów poszczególnych dzielnic, ziem, regionów, miast<sup>2</sup>. Jeśli tak istotne staje się kształtowanie i utrwalanie związków mieszkańców z ich małymi ojczyznami, każda kolejna publikacja prezentująca nowe spojrzenie na dzieje konkretnego regionu może tylko przybliżyć do przygotowania jego nowoczesnej historii, a taka praca wywołać odpowiedni rezonans społeczny. Na tego ty-

---

<sup>1</sup> Por. np. *Spółeczeństwo i gospodarka w regionie świętokrzyskim w XIX i XX wieku*, red. U. Oettingen i J. Szczepański, Kielce 2008; kolejne tomy wydawnictwa *Między Wisłą a Pilicą. Studia i Materiały Historyczne* redagowane przez różnych badaczy wywodzących się z Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego J. Kochanowskiego w Kielcach.

<sup>2</sup> Por. *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K.A. Makowski, Poznań 2007.